

ANDRZEJ LULEK

WSPÓŁCZESNE TEORIE ROZWOJU GOSPODARCZEGO A TRZECI ŚWIAT

Każda próba analizy kierunku i dynamiki rozwoju gospodarczego kraju zapóźnionego gospodarczo, a tym bardziej próba zbudowania modelu wzrostu, wymaga skonstruowania w pierwszym rzędzie obrazu gospodarki kraju, która w miarę upływu czasu podlega zmianom. Obraz ten, który moglibyśmy określić mianem modelu kraju rozwijającego się, składa się z szeregu wskaźników charakteryzujących stan rozwoju najważniejszych części składowych życia społeczno-gospodarczego. Główna trudność w próbie opisanego stanu niedorozwoju gospodarczego polega na tym, że nie można przeprowadzić wyraźnej linii podziału między krajami gospodarczo rozwiniętymi i nierozwiniętymi. Stan niedorozwoju gospodarczego jest względny, gdyż jego ocena może być uzyskana w drodze porównań z innymi systemami gospodarczymi. W efekcie każdego z tych porównań otrzymamy obrazy różnych stopni niedorozwoju czy rozwoju gospodarczego. Oczywiście, względność związana będzie ze stopniem niedorozwoju, a nie z samym faktem jego występowania. Porównując stan rozwoju gospodarczego dwu krajów można stwierdzić, że jeden z nich jest bardziej rozwinięty od drugiego, co z drugiej strony nie będzie zmieniało faktu, że obydwa wspomniane kraje będą gospodarczo zapóźnionymi.

Brak bezwzględnego kryterium, dzięki któremu można by było określić stopień zapóźnienia gospodarczego, powoduje, że konieczne staje się korzystanie z całego zestawu wskaźników. Wprawdzie jeden z nich może zostać przyjęty jako najbardziej charakterystyczny, jednak nie oznacza to rezygnacji z pozostałych. Wskaźnik kluczowy będzie po prostu bądź wypadkową jednoznacznego układu pozostałych wskaźników, bądź też źródłem zmian pozostałych wskaźników, a zatem będzie on swoim zasięgiem obejmował wszystkie pozostałe wskaźniki. Przyjęcie jednego tylko, wyizolowanego, wskaźnika za jedyne kryterium oceny stopnia rozwoju gospodarczego okazuje się przeważnie niewystarczające, gdyż trudno jest znaleźć taki wskaźnik, który w pełni charakteryzowałby zarówno istniejące struktury społeczno-gospodarcze, jak i efekty funkcjonowania tych struktur. Przykładem takiego wskaźnika może być dość szeroko wykorzystywany wskaźnik dochodu narodowego na głowę ludności. Wskazując jedynie pewną wielkość globalną podzieloną przez liczbę mieszkańców, staje się on całkowicie abstrakcyjny, gdyż praktycznie nie ma związku z faktycznym rozdziałem do-

chodu narodowego. Ponadto, co jest bardziej istotne z punktu widzenia oceny poziomu rozwoju gospodarczego, wskaźnik dochodu narodowego *per capita* nie mówi nic o strukturze gospodarki narodowej, w ramach której został wytworzony¹. Same zmiany wysokości wskaźnika nie wyjaśniają równocześnie swoich źródeł, a przecież nawet znaczny jego wzrost niekoniecznie musi być wynikiem wzrostu potencjału gospodarczego kraju. Jedną z przyczyn tych zmian mogą być np. zjawiska o charakterze demograficznym.

W tej sytuacji postulat zespołu wzajemnie uzupełniających się wskaźników wydaje się najbezpieczniejszy, gdyż uzyskany w ten sposób obraz będzie zbliżony do rzeczywistości. Biorąc pod uwagę przedstawione względy, wystarczająco dokładny zdaje się być obraz stanu niedorozwoju gospodarczego proponowany między innymi przez Hansa W. Singera². Wyjściowym niejako wskaźnikiem jest ten, który charakteryzuje strukturę zatrudnienia. Przyjmuje on, że w kraju nierozwiniętym gospodarczo 70–90% zatrudnionej ludności pracuje w sektorze rolniczym. Natomiast w kraju rozwiniętym gospodarczo, w którym poziom dochodu narodowego *per capita* jest zbliżony do poziomu charakteryzującego Europę Zachodnią i Amerykę Płn., tylko ok. 15% siły roboczej zatrudnione jest w rolnictwie. Wskaźnik ten może być wyższy, jeśli kraj jest czystym eksporterem produktów rolnych lub akumuluje nadwyżki rolne, niższy zaś gdy kraj jest czystym importerem rolnym. Taka dysproporcja wskaźników zatrudnienia nie ulegnie zbyt dużemu zmniejszeniu nawet wówczas, gdy będziemy mieli do czynienia z krajem rolniczo-przemysłowym, ale równocześnie wysoko rozwiniętym (np. Australia, Nowa Zelandia czy Dania). Wysoka efektywność sektora rolnego będzie w tym przypadku osiągnięta nie dzięki wzrostowi zatrudnienia czynnika pracy, lecz przez wzrost zatrudnienia czynnika kapitału, który w kraju rozwiniętym bywa przeważnie tańszy.

Wymowa zbyt wysokiego wskaźnika zatrudnienia w rolnictwie jest jednoznaczna. Zgodnie z prawem zmniejszającej się wydajności wysokiemu wskaźnikowi zatrudnienia będzie odpowiadał niski wskaźnik wydajności. W tym punkcie wchodzimy już w zasięg funkcjonowania „błędneho koła ubóstwa”. Stosunek wydajności w rolnictwie do przeciętnej wydajności w całej gospodarce narodowej Singer ujmuje następująco:

$$A = \frac{2}{3} N,$$

gdzie: A — wydajność w rolnictwie, N — przeciętna wydajność jednego zatrudnionego w gospodarce narodowej.

Niski poziom wydajności w rolnictwie oznacza, że wynagrodzenie dużej części siły roboczej będzie niskie. Z kolei, zgodnie z prawem Engla, w przypadku niskiego pozio-

¹ Por. np. R. T. Gill. *Economic Development: Past and Present*. Englewood Cliffs NY 1963 s. 80–83. Autor przedstawia m.in. klasyfikację krajów według poziomu dochodu narodowego na głowę. Zwraca w niej uwagę wysokie miejsce krajów, które z punktu widzenia struktury gospodarki narodowej należałyby zaliczyć do nierozwiniętych gospodarczo.

² *The Concept of Balanced Growth in Economic Development: Theory and Practice*. W: *Economic Growth, Rationale, Problems, Cases*. Ed. E. Nelson, Austin 1960 s. 72.

mu dochodów wysoki ich procent przeznaczony jest na zakup podstawowych artykułów, takich jak żywność i odzież. Popyt na inne dobra, zwłaszcza na artykuły przemysłowe oraz na usługi, jest z konieczności bardzo niski. Na jeszcze niższym poziomie będą wtedy oszczędności. Mówiąc inaczej, w warunkach niskiego poziomu dochodów będziemy mieli do czynienia z wysokim współczynnikiem krańcowej skłonności do konsumpcji, a z niskim współczynnikiem krańcowej skłonności do oszczędzania. W tym punkcie główne rysy obrazu stanu niedorozwoju gospodarczego omówione przez Singera zbliżają się do podanych przez Artura W. Lewisa³. Ten ostatni charakteryzując stan zapóźnienia gospodarczego za punkt wyjścia przyjął zjawisko oszczędzania. W jego ujęciu proces rozwoju gospodarczego polegałby na przemianie kraju oszczędzającego 5% swojego dochodu narodowego w kraj oszczędzający 15%. Tym samym niski udział oszczędności w dochodzie narodowym stanowi główną cechę charakterystyczną kraju zapóźnionego gospodarczo.

Niski poziom dochodów jest, jak widać, przyczyną dwu niekorzystnych zjawisk: po pierwsze niskiej krańcowej skłonności do oszczędzania i po drugie, niskiego poziomu chłonności rynku na artykuły przemysłowe. Obydwa te zjawiska godzą w sposób bezpośredni w sektor przemysłowy. Pierwsze, ponieważ niski poziom oszczędności oznacza niską podaż kapitału, podczas gdy przemysł jest sektorem kapitałochłonnym. Drugie — przez fakt małego zapotrzebowania na produkcję przemysłową, co staje się antybodźcem dla rozwoju tego sektora. Słabo lub w ogóle nie rozwinięty sektor przemysłowy prowadzi z kolei do odpowiedniej struktury zatrudnienia i koło zostaje zamknięte. Obraz uzyskany w ten sposób składa się — jak widać — z całego zestawu wskaźników. Oprócz wskaźnika struktury zatrudnienia są jeszcze inne, m.in.: wskaźniki wydajności w rolnictwie i ogólnie w gospodarce narodowej, wskaźnik dochodu na głowę, wskaźniki krańcowej skłonności do konsumpcji i do oszczędzania oraz wskaźnik chłonności rynku na produkcję sektora przemysłowego. Wszystkie one są zasadniczo efektem działania dwu podstawowych praw: prawa zmniejszającej się wydajności i prawa Engla. Układ tych wskaźników i ich wzajemne relacje tworzą współzależny system równowagi. W przypadku kraju zapóźnionego gospodarczo jest to równowaga niskiego poziomu.

Przedstawiony powyżej obraz niedorozwoju gospodarczego nie obejmuje wszystkich części składowych systemu gospodarczego, jednak wydaje się, że nakreślone zależności między wybranymi wskaźnikami zaliczyć należy do kluczowych w kraju zapóźnionym gospodarczo. Ich znaczenie zasadza się w tym, że przełamanie ich stanowi punkt wyjścia w procesie rozwoju gospodarczego. Oczywiście, należy pamiętać, że budowany tutaj obraz obwarowany jest jedną zasadniczą klauzulą, a mianowicie jest to obraz gospodarki zamkniętej. Przybliżenie tego obrazu do rzeczywistości przez wprowadzenie do analizy wymiany międzynarodowej nie spowoduje jednak wielkich zmian. W dalszym ciągu będziemy mieli bowiem do czynienia z równowagą niskiego poziomu, która swoim zasięgiem obejmuje dodatkowo wskaźniki charakteryzujące

³ *The Theory of Economic Growth*. London 1955.

strukturę handlu zagranicznego. Oczywiście, wymiana międzynarodowa może występować tutaj jako pewien element dynamiczny, a więc zakłócający przedstawiony stan równowagi statycznej. O ile jednak nie przyjmie się, że wymiana międzynarodowa stanowi bodziec do zmiany istniejących struktur, wówczas jej dynamizujący charakter spowoduje przesunięcie stanu równowagi na poziom wyższy, ale ruchem bardzo powolnym. Warunkiem udziału w wymianie międzynarodowej byłoby bowiem podniesienie wydajności, a co za tym idzie wzrost pozostałych wskaźników łącznie z wskaźnikami oszczędności i chłonności rynku. W dalszej kolejności mogłoby to doprowadzić do zmian struktury gospodarki narodowej, ale wtedy już mielibyśmy do czynienia ze strukturami wyższego poziomu rozwoju gospodarczego.

Nadanie wymianie międzynarodowej charakteru czynnika napędowego w rozwoju gospodarczym możliwe jest wtedy, gdy zarówno jej poziom, jak i struktura są odpowiednio rozbudowane. Tymczasem w sytuacji kraju o 80-procentowym zatrudnieniu, w rolnictwie i niskim poziomie wydajności, możliwości eksportowe tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym są bardzo ograniczone, a tym samym ograniczone są możliwości importowe. Oznacza to, że znaczenie wymiany międzynarodowej byłoby w tym kontekście na tyle małe, że model gospodarki zamkniętej w krótkim okresie niewiele odbiegałby od rzeczywistości. W przedstawionym obrazie stanu niedorozwoju mimo że punktem wyjścia była struktura zatrudnienia, najważniejsze wydają się inne czynniki. Są nimi, w pierwszym rzędzie, czynnik kapitału, którego rozmiary limitowane są niską krańcową skłonnością do oszczędzania, a ponadto rozmiary rynku na produkcję krajową. Chodzi tu jednak zarówno o rynek wewnętrzny, jak i zewnętrzny. Waga tych czynników jest tak duża dlatego, że „błędne koło ubóstwa” oparte na nierozwiniętych strukturach gospodarczych może zostać rozerwane właśnie w tych dwu punktach. Dzięki uzyskaniu, a następnie odpowiedniemu gospodarowaniu zasobami kapitałowymi można doprowadzić do wzrostu potencjału gospodarczego kraju. Rozmiary rynku zbytu limitują z kolei wykorzystanie zainstalowanych mocy produkcyjnych, a nawet decydują o możliwości ich rozbudowywania.

Znając warunki, w jakich znajduje się kraj zapóźniony gospodarczo, a także znając czynniki, którymi należy manipulować w celu wyrwania tego kraju ze stanu niedorozwoju, pozostaje problem wyboru techniki operowania tymi czynnikami, dzięki której osiągnięte może zostać odpowiednie tempo i kierunek rozwoju. Z punktu widzenia sposobów gospodarowania wspomnianymi wyżej, ograniczonymi ilościowo, czynnikami kapitału i rynku rozróżnia się w światowej literaturze dwie grupy teorii: rozwoju zrównoważonego i niezrównoważonego.

1. TEORIE ROZWOJU ZRÓWNOWAŻONEGO

Podejmując analizę teorii rozwoju gospodarczego, które w swej nazwie używają terminu „zrównoważenie”, nie można pominąć oceny samego tego terminu. Otóż termin „równowaga” w większości analiz ekonomicznych ma wydźwięk pozytywny, pojmowany jest jako oznaczający pewien stan dostosowania do siebie poszczególnych

wielkości ekonomicznych. W takim znaczeniu używany jest np. kiedy mówimy o równowadze rynkowej jako dostosowaniu ilościowym i jakościowym popytu i podaży. Równie pozytywny wydźwięk będzie miał ten termin, kiedy zastosowany zostanie do scharakteryzowania zjawiska wymiany, nakładów i wyników itp. W takiej sytuacji użycie terminu „równowaga” w nazwie teorii może jej automatycznie nadać pewne dodatnie zabarwienie. Zresztą, ten właśnie aspekt podkreśla Lewis, kiedy stwierdza: „W programach rozwojowych wszystkie sektory gospodarki winny rozwijać się jednocześnie, tak aby została utrzymana właściwa równowaga (między wszystkimi sektorami) [...] Logika tej propozycji jest również nie do odparcia jak jej prostota”⁴. Podobnie ocenia ten fakt Singer, mówiąc, że to nietechniczne użycie terminu dąży do utożsamiania wzrostu zrównoważonego z tym rodzajem wzrostu, na który obserwator zgadza się⁵. Na taką wymowę terminu „równowaga” w odniesieniu do zjawiska wzrostu gospodarczego wskazują nawet przedstawiciele teorii wzrostu niezrównoważonego, jak np. P. P. Streeten czy J. Sheahan⁶.

Powyższe uwagi nie oznaczają jednak, że poza pozytywnym wydźwiękiem samej nazwy teoria wzrostu zrównoważonego nie ma nic pozytywnego do zaoferowania. Ogólnie można powiedzieć, że dąży ona do wykazania konieczności równoległego rozwoju wszystkich części składowych systemu gospodarczego, bez nadawania którejś z nich priorytetu. W ramach ogólnej teorii wzrostu zrównoważonego można wydzielić trzy główne ujęcia nie wykluczające się wzajemnie, lecz po prostu akcentujące inne argumenty dla uzasadnienia konieczności stosowania modelu zrównoważonego⁷. Pierwszym z nich jest ujęcie P. N. Rosenstein-Rodana, przy czym idzie tu o najwcześniejszą i zarazem najwęższą wersję teorii, jaką można znaleźć w artykule opublikowanym w 1943 r.⁸. Zawężony charakter tego ujęcia zasadza się na tym, że program wzrostu zrównoważonego odnosi się tylko do produkcji lekkiego przemysłu dóbr konsumpcyjnych. Zdaniem Rosenstein-Rodana w związku z wąskim rynkiem zbytu pojedyncza fabryka nie może rozwijać produkcji na szeroką skalę. Dopiero zainstalowanie większej liczby fabryk produkujących różne dobra konsumpcyjne spowoduje przyrost zatrudnienia i siły nabywczej, dzięki czemu stworzony zostanie wystarczająco szeroki

⁴ Tamże s. 283.

⁵ Jw. s. 72.

⁶ Por. P.P. Streeten. *Unbalanced Growth*. W: *Oxford Economic Papers*. June 1959 s. 170; J. Sheahan. *International Specialisation and the Concept of Balanced Growth*. „Quarterly Journal of Economics” 73: 1958 No 2 s. 196.

⁷ M. Lipton dokonuje takiej klasyfikacji teorii, przy czym każda z trzech wydzielonych teorii posiada u niego inną nazwę. Tak więc teoria P.N. Rosenstein-Rodana określana jest jako „skrajna”, teoria A.W. Lewisa jako „umiarkowana”, zaś teoria R. Nurkse jako „rozbudowana”. W naszej analizie uwzględnione są właśnie te trzy teorie, przy czym trudno zgodzić się z takimi ich określeniami, gdyż nie wydaje się, aby podejście Lewisa było zbyt umiarkowane w porównaniu z analizą Rosenstein-Rodana, a teoria Nurksego bardziej rozbudowana niż pozostałe teorie. Por. M. Lipton. *Balanced and Unbalanced Growth in Underdeveloped Countries*. „The Economic Journal” 72:1962 September s. 641-657.

⁸ *Problems of Industrialization of Eastern and South-Eastern Europe*. Tamże 53:1943. June s. 202-211.

rynek dla wszystkich jednostek produkcyjnych. Ujęcie to można by określić jako m. kroekonomiczne, ograniczające się tylko do jednej gałęzi, jednego sektora i jednego rynku zbytu.

Późniejsze ujęcie wzrostu zrównoważonego przez Rosenstein-Rodana jest już bardziej złożone i skrajne. Występuje ono pod nazwą teorii „wielkiego pchnięcia”. Punktem wyjścia jest stwierdzenie, że o ile program rozwojowy ma mieć szansę powodzenia, na jego realizację musi być przeznaczony pewien minimalny poziom nakładów⁹. Termin „minimalny” należałoby tu rozumieć nie jako bardzo mały poziom, lecz raczej jako pewien poziom niepomińszony. Byłaby to więc uderzeniowa dawka czynników produkcji, która nie mogłaby zostać zmniejszona, jeżeli zamierzano osiągnąć efekty w postaci silnego procesu rozwojowego. Posiadając odpowiednie zasoby czynników produkcji winno się dążyć do tego, aby stopy przyrostu inwestycji netto i brutto oraz produkcji były równe we wszystkich działach gospodarki narodowej, tzn. w przemyśle i rolnictwie, w produkcji dóbr konsumpcyjnych i inwestycyjnych, w produkcji na eksport i na rynek wewnętrzny. Konieczność realizacji równych stóp wzrostu wynika tutaj z założenia, że wszystkie działy produkcji są komplementarne, co sprawia, że wszystkie one stają się działami podstawowymi. Na to zjawisko wskazuje również między innymi S. Paul jako na podstawę do równomiernego rozdziału zasobów czynników produkcji między wszystkie gałęzie przemysłu tak, aby zapewnić optymalny model inwestycji¹⁰.

Drugim ujęciem jest teoria wzrostu zrównoważonego W. A. Lewisa, uważanego za głównego rzecznika tego modelu. Wprawdzie M. Lipton określa tę teorię jako umiarkowaną, jednak jej sformułowanie jest nie mniej ostre niż w przypadku drugiej wersji teorii Rosenstein-Rodana. Ten umiarkowany charakter mogłoby sugerować sformułowanie, że „wszystkie sektory winny być rozwijane równocześnie”¹¹. Jednakże w tej samej pozycji Lewis formułuje swoją tezę w sposób bardziej rozwinięty: „Różne sektory gospodarki narodowej winny rozwijać się w ścisłym związku ze sobą, w przeciwnym razie nie będą bowiem mogły w ogóle się rozwinąć [...] Wykorzystanie innowacji w jednym sektorze będzie zahamowane, o ile inne sektory nie rozwiną się wystarczająco”¹². Swoją argumentację kieruje on pod adresem nie tylko gospodarki zamkniętej, ale i otwartej. Tak więc obok dwóch głównych sektorów: rolnictwa i przemysłu wprowadza do analizy wymianę międzynarodową jako trzeci podstawowy typ działalności. Konieczność równoległego rozwoju tych trzech sektorów opiera się na następujących zależnościach występujących między nimi. Wprowadzenie poważnych innowacji powiększających znacznie produkcję sektora rolnego na rynek wewnętrzny wymaga istnienia rozwiniętego w równym stopniu przemysłu, gdyż w ten sposób będzie mogła zostać wchłonięta zarówno nadwyżka produkcji żywnościowej, jak i nadwyżka siły

⁹ Tenże. *Notes on the Theory of the „Big-Push”*. W: H.S. Ellis (Ed.) *Economic Development for Latin America*. London 1962 s. 57.

¹⁰ *Sectoral Allocation in Development Planning*. „Indian Economic Journal” 1960 July s. 21.

¹¹ Lewis, jw. s. 283.

¹² Tamże s. 276 n.

roboczej. W przeciwnym razie spadek cen artykułów żywnościowych spowoduje zahamowanie dalszego wzrostu w tym sektorze. Jeżeli szybki wzrost nastąpi w sektorze przemysłowym bez równoległego wzrostu w rolnictwie, doprowadzi to do wzrostu cen artykułów żywnościowych i wzrostu ich importu, co w efekcie spowoduje zakłócenie bilansu płatniczego kraju. Tak więc między przemysłem i rolnictwem winna być zachowana równowaga rozwojowa, jednak jej osiągnięcie jest bardziej prawdopodobne, jeżeli istnieje wymiana międzynarodowa rozwinięta w równym stopniu co sektory produkcyjne. Z kolei o „zrównoważonym” rozwoju wymiany międzynarodowej będzie decydowała zasada kosztów komparatywnych. W ten sposób dzięki wymianie międzynarodowej wyeliminowane mogą zostać niekorzystne ruchy cen związane z nadwyżkami podaży, jako efektu szybkiego rozwoju sektorów produkcyjnych.

Podobnie jak Rosenstein-Rodan, również Lewis odchodzi w dalszych swoich pracach od pierwszego sformułowania modelu wzrostu zrównoważonego. W przypadku Lewisa jest to jednak odejście niemal na teren modelu niezrównoważonego. W swojej pracy *Development Planning*¹³ stwierdza konieczność specjalizacji i braku równowagi we wzroście. Taki postulat wysuwa zwłaszcza pod adresem krajów rozwijających się, przeludnionych, gdzie położenie nacisku na rozwój przemysłu może zapewnić wzrost zatrudnienia, siły nabywczej i chłonności rynku. Takie przejście od modelu zrównoważonego do niezrównoważonego nie oznacza, że Lewis zanegował wartość swego pierwotnego modelu. Wręcz przeciwnie, docenione zostały w ten sposób obydwie modele. Można by stwierdzić, jak to robi H.B. Chenery¹⁴, że model wzrostu zrównoważonego ma szczególne znaczenie w pierwszym stadium rozwoju, gdy postulat zrównoważenia skierowany jest pod adresem nierozwiniętego przemysłu. W ten sposób tworzy się bodziec do rozwoju tego sektora. Z chwilą osiągnięcia stanu równowagi między przemysłem i rolnictwem model zrównoważony musi być zastąpiony modelem zharmonizowanym, gdyż w przeciwnym razie rolnictwo hamowałoby rozwój przemysłu, a w dalszym rzędzie całej gospodarki. Konieczność takiej rezygnacji z modelu zrównoważonego narzuca się również, gdy zapoznamy się z wersją modelu zrównoważonego H. Myinta¹⁵. Model ten zawiera wiele argumentów na rzecz nadania priorytetu rolnictwu. Traktując rolnictwo jako sektor strategiczny, uważa on, że jego rozwój warunkuje rozwój pozostałych sektorów. Zrównoważenie polega u niego na tym, że stopa rozwoju całej ekonomii będzie wyznaczona przez stopę rozwoju jej najwolniej rozwijającej się części składowej, a przyjmując funkcjonowanie prawa zmniejszającej się wydajności i dochodów, rolnictwo najwyraźniej kwalifikuje się do tej roli jako główne wąskie gardło w gospodarce narodowej. Te właśnie względy uzasadniałyby zarówno zmianę argumentów u Lewisa, jak i postulat zmian modeli wzrostu w procesie rozwoju u Chenery'ego.

¹³ *Development Planning: The Essentials of Economic Policy*. London 1966 s. 26-38.

¹⁴ *The Role of Industrialization in Development Programms*. „The American Economic Review”. Papers and Proceedings 45(2):1955 May s. 40-57.

¹⁵ *The Economics of the Developing Countries*. New York 1954 s. 130.

Trzecim wreszcie z głównych ujęć modelu wzrostu zrównoważonego jest koncepcja Nurksego¹⁶. Stanowi ona argument na rzecz „równowagi popytu” i jest oparta na prawie Saya wchodzącym w skład teorii rynków zbytu. Prawo to stwierdza, że „im więcej jest producentów oraz im bardziej wzrasta produkcja, tym łatwiejszy, bardziej urozmaicony i większy jest zbyt”, ponieważ „produkcja otwiera produktom rynki zbytu”¹⁷. Innymi słowy, równoległy rozwój kilku sektorów jest konieczny, o ile ich produkcja ma trafić na rynek zbytu. Koncepcja ta uzależnia więc rozwój sektorów produkcyjnych od odpowiednich rozmiarów rynku. Z kolei, jeżeli te są wystarczające, pociągają za sobą reakcję niemal łańcuchową. Wielkość produkcji dostosowana do wielkości popytu sprowadzałaby do minimum bezproduktywną utratę rzadkiego czynnika, tzn. kapitału, gdyż nie byłoby nie wykorzystanych mocy produkcyjnych. Pełne ich wykorzystanie i odpowiednio chłonny rynek zachęcałyby prywatnych przedsiębiorców do dalszych inwestycji. Ponadto wywołana podwyżka dochodów, wydatkowanych przez konsumentów na duży asortyment dóbr, zmuszałaby do rozdzielania dostępnych zasobów czynników produkcji między różne rodzaje produkcji. Taka reakcja rynku wzmacniałaby jeszcze bardziej model zrównoważony.

Niezależnie od tego, którą z przedstawionych powyżej teorii będziemy rozpatrywali, w każdym wypadku model zrównoważony jawi się jako jedyny, a zarazem konieczny do realizacji, jeżeli w ogóle dany system gospodarczy ma się rozwijać. Jest to wynikiem odpowiedniego doboru przez wymienionych autorów uwarunkowań, których rozwiązanie pozornie wydaje się jednokierunkowe, gdyż wymaga równowagi w rozwoju poszczególnych sektorów produkcyjnych. Pierwszym z argumentów są rozmiary rynków zbytu, które muszą zostać rozszerzone, o ile produkcja ma się rozwijać, a poszerzone zostaną tylko dzięki realizacji prawa Saya. Jeżeli dobrze dobrane linie produkcji zostaną rozwinięte równocześnie, wówczas ogólna podaż stworzy popyt dla siebie samej. Pracownicy będą wzajemnie kupowali wytworzone przez siebie dobra, nastąpi pełniejsze wykorzystanie mocy produkcyjnych i tym samym zostaną stworzone bodźce do nowych inwestycji. Ta teza pojawia się we wszystkich trzech wymienionych teoriach. W ujęciu Rosenstein-Rodana ta „równowaga popytu” ograniczona jest we wcześniejszej wersji do rolnictwa, natomiast w teorii „wielkiego pchnięcia” do wszystkich działów produkcji. Zarówno w ujęciu Lewisa, jak i Nurksego rynek jest rozszerzony i obejmuje wszelkie rodzaje produktów, przy czym Lewis w wypadku niedostatecznych rozmiarów rynku zwraca szczególną uwagę na ceny, jako zjawisko, za którego pośrednictwem brak równowagi rynkowej zakłóci funkcjonowanie całej gospodarki. Nurkse z kolei, czyniąc z rynku główny argument na rzecz modelu zrównoważonego, kładzie nacisk na problem dochodów. Zrównoważenie ma w praktyce, jego zdaniem, oznaczać ustalenie takich proporcji między stopami wzrostu poszczególnych sektorów, aby nowo stworzone

¹⁶ *Problems of Capital Formation in Underdeveloped Countries*. London 1953.

¹⁷ J.B. Say. *Traité d'économie politique*. Paris 1876 rozdz. XV ks. I.

dochody wystarczały do wchłonięcia nowo wytworzonej podaży, przy założeniu, że elastyczność dochodowa popytu jest stała. W tym miejscu dochodzimy do pierwszego z zarzutów pod adresem postulatu „równowagi popytu”. Podobnie jak u Nurksego zakłada się, że elastyczność dochodowa popytu jest równa zero, tak u Lewisa równa zero jest elastyczność cenowa popytu. Oznaczałoby to, że niezależnie od poziomu dochodów i cen popyt jednostkowy byłby niezmienny, a zwiększone rozmiary podaży mogłyby znaleźć zbyt jedynie wówczas, gdy wprowadzeni zostaliby na rynek nowi konsumenci. Takie założenie odbiega od rzeczywistości, gdyż mimo niskich współczynników elastyczności popytu, szczególnie na artykuły żywnościowe, współczynniki te w dłuższych okresach czasu nie utrzymują się na poziomie zerowym. W odniesieniu do dóbr zaspokajających dalsze potrzeby założenie to jest tym bardziej nie do przyjęcia. W stosunku do teorii Rosenstein-Rodana i Nurksego obok zarzutu związanego z elastycznością dochodową popytu można również wysunąć zarzut związany z elastycznością podaży czynników produkcji. Obydwaj autorzy stwierdzają, że wzrost popytu na produkcję danej gałęzi podwyższy rentowność tej gałęzi¹⁸, gdyż wzrost rozmiarów produkcji doprowadzi do stopniowego obniżania kosztów jednostkowych, a tym samym do stałości kosztów ogólnych produkcji. Argument ten nie jest możliwy do przyjęcia, gdyż w warunkach niedorozwoju gospodarczego elastyczność podaży pracy, a zwłaszcza kapitału, jest niska. W związku z tym rozwój nowych jednostek produkcyjnych doprowadzi do tarć na rynku czynników produkcji, współdziałanie przekształci się w konkurencję i w efekcie nastąpi wzrost cen czynników produkcji oraz zniwelowany zostanie bodziec do inwestycji i rozwoju. Tak więc wzrost rentowności mógłby stać się bodźcem do rozwoju całego wachlarza typów produkcji, gdyby towarzyszyły mu wystarczające rozmiary podaży czynników produkcji i wysoka elastyczność cenowa ich podaży¹⁹. W takiej sytuacji nie mielibyśmy jednak do czynienia z krajem zapóźnionym gospodarczo.

Podczas gdy w wypadku pierwszego argumentu opartego na rozmiarach rynku mamy do czynienia z postulatem równowagi horyzontalnej między różnymi przemysłami dóbr konsumpcyjnych, wyznaczonej przez model wzrostu popytu konsumpcyjnego, inny argument postuluje równowagę wertykalną. Jest on szczególnie widoczny w teorii „wielkiego pchnięcia”. Równowaga wertykalna zakładająca związek różnych typów produkcji, poczynając od przemysłów dóbr konsumpcyjnych, a kończąc na przemysłach dóbr inwestycyjnych, wyprowadzona jest ze zjawiska komplementarności technicznej. Poszczególne gałęzie przemysłu funkcjonują w ścisłym związku ze sobą, uzupełniając się wzajemnie, gdyż rozwój jednej gałęzi produkcji, a nawet jednej firmy, będzie tworzył popyt na inne gałęzie produkcji. Tak więc np. rozwój przemysłów dóbr konsumpcyjnych będzie stwarzał popyt na rozwój produkcji dóbr

¹⁸ Takiego samego argumentu, zmniejszających się kosztów jednostkowych jako bodźca do rozwoju zrównoważonego, używa J.M. Fleming (*External Economies and the Doctrine of Balanced Growth*, „The Economic Journal” 65:1955 June s. 273 n.).

¹⁹ W ten sposób krytykuje koncepcje Rosenstein-Rodana i Nurksego m.in. J. le Pas (*Dynamisme des structures et croissance economique*. Paris 1968 s. 329).

nwestycyjnych, gdyż dobra produkowane przez przemysł dóbr inwestycyjnych będą stanowiły część składową nakładów w przemyślach lekkich. W teorii Rosenstein-Rodana mamy więc zastosowaną metodę przepływów międzygałęziowych W. Leontieffa, a zjawisko przepływów może prowadzić do jednoczesnego rozwoju różnych gałęzi produkcji. Problem, jaki wyłania się w tym punkcie, podważa makroekonomiczny charakter modelu zrównoważonego. Otóż zjawisko przepływów badane jest głównie w obrębie sektora przemysłowego. Tak więc „zrównoważenie” będące jego wynikiem ma miejsce między poszczególnymi gałęziami sektora przemysłowego, a nie między sektorami gospodarki narodowej, czyli jest w poważnym stopniu ograniczone. Sektor rolniczy zostawiony jest na uboczu, zaś teoria „wielkiego pchnięcia” staje się programem uprzemysłowienia²⁰. Jeszcze poważniejszy zarzut można z kolei wysunąć pod adresem tego właśnie ujęcia. Postulując zrównoważony wzrost sektora przemysłowego dąży się do nadania silnej dynamiki wzrostu w sektorze o relatywnie wysokim stopniu kapitałochłonności, podczas gdy stan niedorozwoju charakteryzuje się niedoborem właśnie czynnika kapitału. „Big-push” głosi więc konieczność wielkiego pchnięcia, licząc, że luka kapitałowa zostanie zapełniona dzięki pomocy zagranicznej. Jest wątpliwe, czy perspektywa pomocy zagranicznej może w takim stopniu stanowić podstawę planu rozwojowego. Pchnięcie natomiast nierozwiniętego kraju do podjęcia tak dużego wysiłku, jakim jest wejście w proces industrializacji, bez uprzedniego zapewnienia odpowiednich zasobów czynników produkcji, jest sprzeczne z zasadą planowania gospodarczego.

Trzecim argumentem na rzecz modelu zrównoważonego jest konieczność rozwoju infrastruktury. Argument ten, stanowiący podobnie jak poprzedni część teorii „wielkiego pchnięcia”, praktycznie postuluje nowy typ równowagi, a mianowicie równowagę między infrastrukturą a działalnością bezpośrednio produkcyjną zarówno w sektorze dóbr konsumpcyjnych, jak i inwestycyjnych²¹. Punktem wyjścia w tym wypadku są jednak pozostałe typy równowag. Równoległy bowiem rozwój kilku sektorów, a nawet kilku gałęzi w obrębie jednego tylko sektora, wymaga odpowiednich rozmiarów „społecznego kapitału podstawowego”, tzn. infrastruktury. Tymczasem inwestycje typu infrastrukturalnego mają charakter „bryłowy”, tzn. że poszczególne elementy infrastruktury muszą być odpowiednio rozbudowane, aby mogły pełnić swoje funkcje, a równocześnie, aby koszty ich eksploatacji były dostosowane do wartości ich usług. Inaczej moglibyśmy tę cechę infrastruktury określić jako „techniczną niepodzielność”. Utrzymanie równowagi między taką niepodzielną infrastrukturą a sektorami produkcyjnymi oznacza, że uniknie się wąskich gardeł w wypadku niedorozwoju infrastruktury oraz rozwoju nadmiernych mocy infrastrukturalnych. W tym punkcie ponownie dochodzimy do problemu niedoboru kapitału. Z istnienia tego problemu Rosenstein-Rodan zdaje sobie sprawę, gdyż bierze

²⁰ Podobny zarzut pod adresem „big-push” kieruje Myint (jw.s. 117 n.), uważając, że ujęcie to nadaje priorytet przemysłowi i nie prowadzi do pełnego zrównoważenia. Tymczasem sam Myint w swojej koncepcji modelu zrównoważonego nadaje z kolei priorytet rolnictwu.

²¹ Por. Rosenstein-Rodan. *Notes on the Theory of the „Big-Push”* s. 57.

pod uwagę, że bez infrastruktury inne inwestycje stają się nieekonomiczne, a wymaga ona przecież dużych nakładów kapitałowych. Tak więc rozmiary inwestycji w sektorach produkcyjnych muszą zostać powiększone o inwestycje infrastrukturalne. Jednak tę barierę kapitałową Rosenstein-Rodan chce przełamać „wielkim pchnięciem”. Rozumowanie jego można by przedstawić wobec tego następująco: jeżeli nie ma wystarczających zasobów kapitałowych, żeby inwestować, trzeba mimo to rozwinąć inwestycje szerokim frontem, dzięki czemu nastąpi ogólny wzrost popytu (zgodnie z prawem Saya), który z kolei sprawi, że inwestycje te będą opłacalne. Ta argumentacja ma jednak w sobie cechy błędnego koła. W sytuacji, w której czynnik produkcji, a w tym przypadku kapitał, wytwarza wąskie gardło, podjęcie szerszego programu inwestycyjnego wywoła konkurencję między poszczególnymi typami inwestycji, doprowadzając do podniesienia ceny tego deficytowego czynnika. Tym samym zostaną podniesione koszty procesu inwestycyjnego.

Powyższe krytyczne uwagi nie oznaczają, że kwestionuje się wartość argumentów wysuwanych przez rzeczników modelu rozwoju zrównoważonego. Wręcz przeciwnie, waga tych argumentów jest znaczna. Odnosi się to zwłaszcza do dwu ostatnich, które domagają się przełamania bardzo istotnych barier w gospodarce narodowej. Idzie o realizację komplementarności technicznej jako obniżającej koszty rozwoju oraz o przełamanie bariery braku infrastruktury. Wszelkie zarzuty odnoszą się przede wszystkim do realności proponowanych rozwiązań. Realizacja bowiem wspomnianych propozycji natrafia w kraju nierozwiniętym na równie mocną barierę, jaką jest brak czynnika kapitału.

Stawiając autorom modeli rozwoju zrównoważonego zarzut nierealności ze względu na niedobór kapitału w warunkach niedorozwoju, nie można im zarzucić, że w ogóle tego problemu nie dostrzegają. Wydaje się, że właśnie nadanie temu faktowi charakteru najpoważniejszej bariery na drodze do rozwoju zmusiło tych autorów do podjęcia raczej próby obejścia jej niż przełamania. Wskazują oni sposoby powiększenia zasobów kapitałowych, ale równocześnie dowodzą, dlaczego te sposoby nie były dotąd skuteczne. Zasadniczo wysuwane są dwa źródła kapitału: oszczędności i zyski płynące z wymiany międzynarodowej. W pierwszym przypadku wskazuje się²², że nie można oczekiwać wysokiego poziomu oszczędności w skali całej gospodarki, jeżeli mają być one dokonywane tylko w zakresie płac i emerytur. Poważnym źródłem oszczędności byłyby natomiast zyski z kapitału. Dlatego Lewis stwierdza, że kraje biedne są dlatego biedne, gdyż ich sektor kapitalistyczny jest zbyt mały²³. Punkt ciężkości położony jest na sektor kapitalistyczny jako funkcjonujący w oparciu o kryterium zysku, a ten właśnie może być źródłem bądź nowych inwestycji, bądź oszczędności. W wypadku posiadania nawet odpowiednio zasobnego źródła kapitału nie oznacza to, że zostanie on właściwie wykorzystany. Jednym z głównych niebezpieczeństw jest występujący bardzo często „efekt demonstracyjny”. Próba na-

²² Por. Lewis, jw. s. 225–240.

²³ Tamże.

śladowania wyższego poziomu konsumpcji może prowadzić do rozszerzenia importu dóbr luksusowych, tendencji inflacyjnej i nierówności w bilansie płatniczym. Jeżeli uda się import tego typu zatrzymać bądź ograniczyć, wówczas mimo to nadal istnieje prawdopodobieństwo utraty kapitału, gdyż zostanie on przeznaczony na produkcję dóbr luksusowych, a nie na powiększenie zasobów kapitału trwałego²⁴. Aby uniknąć tych trudności, państwo musiałoby podjąć kroki ograniczające „efekt demonstracyjny”, albo utrzymać konsumpcję na niskim poziomie w drodze kontroli fizycznej czy też prowadzić odpowiednią politykę podatkową.

Drugie źródło kapitału, jakim jest wymiana międzynarodowa, wydaje się o wiele ważniejsze, jednak i w tym wypadku zauważa się niewykorzystanie możliwości. Przede wszystkim decydujące znaczenie posiadają możliwości eksportowe kraju nierozwiniętego. Ograniczają się one w pierwszej fazie rozwoju do artykułów żywnościowych i surowców, a więc dóbr o niskich współczynnikach elastyczności cenowej popytu. Znaczenie tego eksportu może zwiększyć się w wypadku kryzysu surowcowego i żywnościowego oraz w wypadku zmiany struktury eksportu. Okazuje się jednak, że nawet wówczas, gdy zyski z tytułu eksportu były wystarczająco duże, kapitał ten nie przynosił proporcjonalnych korzyści. Był on przeznaczany głównie na rozwój przemysłów dóbr podstawowych, nie zaś na import dóbr inwestycyjnych czy rozbudowę cięższych gałęzi przemysłu. Natomiast odwrotna tendencja była charakterystyczna w sytuacjach, gdy zyski z eksportu były małe i przemysł ciężki stawał się uprzywilejowany jako potencjalne źródło wpływów dewizowych. Wówczas dawał o sobie znać niedobór kapitału inwestycyjnego²⁵. Z pozostałych możliwych źródeł kapitału inwestycje zagraniczne były krytykowane ze względu na swój charakter neokolonialny²⁶. Najpewniejszym natomiast źródłem są inwestycje portfelowe. Podstawowymi korzyściami związanymi z nimi są: możliwość swobodnego ich wykorzystywania, kiedy już zostały udzielone, a gdy odbiorcą ich jest rząd, wówczas istnieje możliwość dostosowania ich rozmiarów do potrzeb programu inwestycyjnego kraju-dłużnika. Dzięki kontroli ze strony kraju-kredytobiorcy nad wykorzystaniem tych inwestycji zmniejszone zostaje ryzyko eksploatacji przez kraj inwestujący.

2. TEORIE ROZWOJU NIEZRÓWAŻONEGO

Jak wskazuje sama nazwa tej grupy teorii rozwoju gospodarczego, teorie te winny przeciwstawiać się modelowi zrównoważonemu. Wprawdzie krytykując koncepcję zrównoważenia w pierwszych stadiach rozwoju, jak również proponując koncepcję własną tego rozwoju, autorzy modelu niezrównoważonego przeciwstawiają się mo-

²⁴ Por. R. Nurkse. *Some International Aspects of the Problem of Economic Development*. „The American Economic Review” Papers and Proceedings 42(2):1952 May s. 571-583.

²⁵ Por. H. Singer. *The Distribution of Gains Between Investing and Borrowing Countries*. Tamże 40(2):1950 May s. 482.

²⁶ Tamże s. 473.

delowi zrównoważonemu, nie wykluczają jednak możliwości zastosowania tego modelu. Krytyka modelu zrównoważonego przez zwolenników niezrównoważenia kładzie nacisk na dwie niekonsekwencje tego modelu²⁷. Po pierwsze, model rozwoju zrównoważonego zastosowany jest w gospodarce zamkniętej, w której funkcjonuje błędne koło ubóstwa, brak jest kapitału i przedsiębiorców, a pojedyncze inwestycje nie są skuteczne ze względu na wąskość rynku i nieelastyczność podaży. Z drugiej jednak strony w momencie realizacji modelu pokazuje się zupełnie inny obraz nedorozwoju o dobrze zorganizowanym, komplementarnym rynku. Tak więc mamy do czynienia z dwoma różnymi modelami nedorozwoju. Po drugie we wzroście zrównoważonym są podane dwa przeciwstawne modele człowieka gospodarującego. Zatem jest to człowiek nie zainteresowany jakimikolwiek zmianami (przykładem może być sztywna struktura konsumpcji), zadowolony z tego, co ma. Równocześnie temu właśnie biernie nastawionemu człowiekowi każe się podjąć proces rozwoju, wykazać tak dalece rozwiniętą cechę przedsiębiorczości, że będzie on mógł rozwinąć całą gamę gałęzi produkcji. Obydwie te sprzeczności wskazują bardzo wyraźnie na nie-realność modelu zrównoważonego, gdyż kraj, który jest w stanie spełnić wymagania tego modelu, jest już krajem rozwiniętym. Zrównoważenie, które byłoby z kolei możliwe do zrealizowania w faktycznym stanie nedorozwoju, byłoby zrównoważeniem na niskim poziomie. Stąd jako główne zadanie modelu niezrównoważonego wysuwa się przeprowadzenie gospodarki z „pułapki równowagi niskiego poziomu” do rozwiniętej równowagi wysokiego poziomu²⁸. W tym ujęciu zwolennicy modelu niezrównoważonego nie odrzucają modelu zrównoważonego, lecz przesuwają jego realizację w czasie. Model zrównoważony możliwy byłby do realizacji wówczas, gdy zasoby czynników rzadkich zostaną powiększone na tyle, aby móc zapewnić wymagany poziom nakładów.

Bazując na krytyce modelu zrównoważonego, autorzy modelu niezrównoważonego wykorzystują te same argumenty, które miały przemawiać na rzecz zrównoważenia rozwoju poczynając od samego startu. Argumentami tymi są: problem chłonności rynku oraz komplementarność techniczna, przy czym na pierwszy problem szczególną uwagę zwraca Streeten²⁹. Zgadza się on ze stwierdzeniem R. Nurksego, że brak efektywnego popytu prowadzący do niskiej chłonności rynku jest głównym hamulcem dla inwestycji. Kwestionuje natomiast sposób przełamania tego prognozy. Podczas gdy Nurkse i Rosenstein-Rodan uważali, że należy stworzyć wiele źródeł podaży, aby pobudzić wzrost popytu, Streeten proponuje zupełnie odwrotne rozwiązanie. Zdynamizowanie potrzeb jest u niego bodźcem do rozwoju produkcji. Niezrównoważony charakter jego modelu polega na tym, że koncentruje się on na tzw. anabolizmie potrzeb. Przyjmuje, że w całym zestawie potrzeb wyróżnić można pewne potrzeby „kluczowe”. Ich wiodący charakter polega na tym, że w miarę jak zostają zaspokojone, rodzą nowe potrzeby. To niezrównoważenie potrzeb prowadzi

²⁷ Por. A.O. Hirschman. *The Strategy of Economic Development*. New Haven 1959 s. 50–62.

²⁸ Tamże.

²⁹ Jw. s. 170.

automatycznie do niezrównoważenia podaży. Zarówno wysiłek organizacyjny, jak i zasoby, którymi rozporządza dana gospodarka, winny być skoncentrowane na produkcji dóbr zaspokajających potrzeby kluczowe. Im szybciej nastąpi zrównoważenie popytu i podaży na tym odcinku, w tym szybszym tempie ujawnią się dalsze potrzeby i dalsze bodźce dla rozwoju innych działów produkcji. Koncentracja zasobów może znacznie szybciej uruchomić proces wzrostu niż rozproszenie zasobów między różne typy produkcji zaspokajające różne potrzeby. Niestety, ta koncepcja Streetena bazująca na dynamicznym charakterze potrzeb jest możliwa do zastosowania w krajach wyżej rozwiniętych, a nie w warunkach głębokiego niedorozwoju. Wprawdzie zróżnicowanie potrzeb jest i w tym przypadku widoczne, niemniej wątpliwe jest, aby można było nadać mu wartość napędową. Czynnikiem blokującym jest w tym przypadku niski poziom dochodów, który nie pozwala na ujawnienie się dalszych potrzeb po zaspokojeniu potrzeby „kluczowej”. Nawet gdyby ten mechanizm potrzeb zaczął funkcjonować w warunkach niskich dochodów, będzie on zbyt słabym bodźcem do rozwinięcia nowych gałęzi produkcji.

Ten sam argument związany z rozmiarami rynku wysuwany jest również przez Hirschmana, ale zarówno Hirschman, jak i inni zwolennicy modelu niezrównoważonego kładą szczególnie nacisk na związki między różnymi gałęziami produkcji. Charakterystyczną cechą modelu niezrównoważonego jest to, że kładzie on nacisk na jeden tylko sektor czy nawet gałąź sektora, która jako kluczowa dla całej gospodarki narodowej jest głównym odbiorcą rzadkich czynników produkcji. Stwierdza to T. Scitovsky³⁰, według którego rola napędowa cechuje nie tylko sam sektor wiodący, lecz cały łańcuch następujących po sobie nierównowag. Samo istnienie możliwości zysku w danej gałęzi A jest już, jego zdaniem, oznaką nierównowagi, gdyż prowokuje umiejscowienie inwestycji właśnie w tej gałęzi. Napływające kolejno do gałęzi A nowe inwestycje pracują już w strefie spadającego zysku, powodując jednak przyrost produkcji. Z kolei ten pozwala na obniżenie cen produktów A i będzie działał na korzyść gałęzi B, dla której produkcja A stanowi część nakładów. Rozwój tej ostatniej gałęzi będzie pociągał za sobą dalszy wzrost popytu na produkcję A, co będzie nowym bodźcem dla dalszego rozwoju tej gałęzi produkcji. Zrównoważenie tych dwu gałęzi nastąpi dopiero wówczas, gdy serie nierównowag doprowadzą do wyeliminowania zysku w obu gałęziach. Nakreślone związki wertykalne są tylko jednym przykładem łańcuchów nierównowag, które mogą prowadzić do rozwoju danego kluczowego przemysłu. Za Scitovskym można wyróżnić jeszcze następujące rodzaje powiązań „napędowych” między gałęziami przemysłu, powstałych na bazie niezrównoważenia i niezrównoważenie to podtrzymujących. Są to powiązania jakiegos sektora wiodącego A z:

- gałęziami produkującymi czynnik użytkowany przez A,
- gałęziami, których produkty są substytutami czynników użytkowanych przez A,

³⁰ *Two Concepts of External Economies*. "The Journal of Political Economy" 62:1954 April s. 303-306.

- gałęziami, których produkcja jest komplementarna dla produkcji A,
- gałęziami, których produkty są konsumowane przez osoby posiadające dochody powiększone dzięki ekspansji w sektorze A.

Oczywiście, powiązania te nie ograniczają się w każdym wypadku tylko do dwu gałęzi. Dzięki przepływowi międzygałęziowym rozwój w jednym sektorze kluczowym przenosi się na całą gamę innych gałęzi.

Wspomniane związki między gałęziami produkcji oparte są na komplementarności technicznej i wzajemnej zależności ekonomicznej poszczególnych gałęzi i sektorów. W przypadku komplementarności technicznej przepływy następujące między dwoma gałęziami mają różne znaczenie dla każdej z nich, różny bowiem jest ich udział w ogólnej wielkości nakładów w każdej z tych gałęzi. Wobec tego dla jednej z nich są bardziej ważne, dla drugiej mniej. Współzależność ekonomiczna występuje między dwoma gałęziami czy sektorami, gdy na skutek odpowiedniej struktury kosztów komparatywnych jedna gałąź staje się rynkiem zbytu dla drugiej, równocześnie zaopatrując pierwszą gałąź w dobra wytworzone przez siebie³¹. W efekcie zjawisk komplementarności technicznej i ekonomicznej współzależności poszczególne działy produkcji i gałęzie tworzą sieć powiązanych ze sobą działalności wytwórczych. Tę cechę charakterystyczną systemu gospodarczego wysuwali autorzy modeli zrównoważonych jako przejaw zrównoważenia. Tymczasem właśnie ściśle powiązanie poszczególnych typów działalności gospodarczej staje się podstawą, na której opiera się model niezrównoważony. Obok samego faktu takich powiązań najbardziej istotne jest zjawisko nierównej wagi tych powiązań. Widoczne jest to szczególnie na płaszczyźnie komplementarności technicznej³². Ta nierównowaga wzajemnych nakładów oznacza, że zarówno zasięg, jak i natężenie oddziaływań jednej gałęzi będą różniły się od zasięgu i natężenia oddziaływań innych gałęzi. A zatem inwestycje w gałęzi A będą pociągały za sobą inwestycje w gałęzi B, a nawet w innych gałęziach, przy czym zjawisko pobudzania inwestycji nie zawsze musi być dwukierunkowe. Często ograniczało się będzie do jednostronnego oddziaływania gałęzi A na B. W związku z tym stopień komplementarności jest silniejszy między pewnymi gałęziami przemysłu. Wynika z tego, że zadaniem polityki rozwoju winno być nie równoległe działanie na wielu frontach, lecz wybranie i skoncentrowanie się na tych poszczególnych strategicznych gałęziach gospodarki narodowej, gdzie można oczekiwać, że efekty wzajemnych „powiązań wertykalnych” będą największe. Jest to teza głównego przedstawiciela teorii wzrostu niezrównoważonego — Alberta O. Hirschmana³³. Uważa on, że te strategiczne części gospodarki mogą być znalezione tam, gdzie sieć przepływów jest najbardziej zagęszczona.

³¹ Por. le Pas, jw. s. 324.

³² W takim ujęciu jak to przedstawiono, komplementarność techniczna i współzależność ekonomiczna oznaczają to samo zjawisko rozpatrywane z różnych punktów widzenia. W pierwszym wypadku przepływy międzygałęziowe analizowane są jako części składowe ogólnych nakładów czynników produkcji, w drugim zaś jako transakcje wymienne.

³³ Jw. rozdz. 3–6.

Biorąc pod uwagę kierunek powiązań międzygałęziowych można wyróżnić powiązania od strony nakładów i od strony wyników. W pierwszym wypadku zależność od strony nakładów wyrażałaby się w procentowym stosunku zakupów dóbr pośrednich (półproduktów) dokonywanych przez jakąś gałąź do ogólnej wartości jej produkcji. W drugim przypadku zależność od strony wyników wyrażałaby się w procentowym stosunku sprzedanych dóbr pośrednich (półproduktów), które przybrały formę nakładów w innej gałęzi, do ogólnej wartości sprzedanych przez tą gałąź dóbr³⁴. Z kolei, z punktu widzenia intensywności obu rodzajów przepływów można wyróżnić cztery typy gałęzi produkcji³⁵:

1. Gałęzie produkcji posiadające słabe współczynniki przepływów od strony nakładów i wysokie od strony wyników. Należałoby zaliczyć tu sektory podstawowe produkujące półprodukty. Wskaźnik przepływów od strony nakładów wynosi w nich 31–15%, zaś od strony wyników 97–52%. Do tej grupy zalicza się: wydobywanie metali, ropy naftowej i gazu ziemnego, węgla, minerałów niemetalicznych oraz produkcję energii elektrycznej, rolnictwo i przemysł.

2. Gałęzie posiadające wysokie oba typy wskaźników. Wchodziłyby tu w grę przemysł przetwórczy produkujący półprodukty, wykazujący przepływy od strony nakładów rzędu 67–49%, a od strony wyników 81–46%. Należą tu następujące działy produkcji: metalurgia, produkcja metali nieżelaznych, papieru i artykułów papierniczych, przetworów ropy naftowej i węgla, artykułów chemicznych, tekstyliów, artykułów kauczukowych, prasy i książek.

3. Gałęzie posiadające wysokie wskaźniki przepływów od strony nakładów i niskie od strony wyników. Obejmują one przemysł przetwórczy dóbr końcowych powiązany od strony nakładów na poziomie 89–43%, a od strony wyników 42–12%. zaliczyć tu można produkcję: młynarską, skór i artykułów skórzanych, drewna i artykułów drewnianych, odzieży, wyposażenia transportowego, produktów mineralnych niemetalicznych oraz produkcję przemysłu spożywczego i budownictwa okrętowego.

4. Gałęzie posiadające niskie obydwa typy wskaźników. Wchodzi tu sektory podstawowe produkujące dobra końcowe, powiązane od strony nakładów na poziomie

³⁴ W literaturze francuskiej te dwa typy powiązań określane są jako związki "en amont", w wypadku powiązań od strony nakładów, oraz "en aval", w wypadku powiązań od strony wyników. Takie znaczenie tych terminów podaje np. le Pas (jw. s. 339). Inną interpretację natomiast nadaje tym powiązaniom Ph. Aydalot. Otóż, przyjmując pewną hierarchię gałęzi w zależności od stopnia ich zaawansowania technicznego oraz stopnia przetworzenia ich dóbr końcowych, interpretuje on związek „en amont” jako zapotrzebowanie danej gałęzi na półprodukty bazowe (np. zapotrzebowanie przemysłu przetwórczego na surową wełnę, co stanowi bodziec rozwoju hodowli), zaś związek "en aval" jako zapotrzebowanie danej gałęzi na produkcję gałęzi stojącej dalej w hierarchii przemysłowej (np. zapotrzebowanie rolnictwa na nawozy sztuczne czy traktory, będące bodźcem do rozwoju przemysłu chemicznego i środków transportu). (*Essai sur la théorie du développement*. Paris 1971 s. 112 n.). Pierwsza interpretacja wydaje się bardziej właściwa, gdyż ujmuje jako bodźce zarówno popyt, jak i podaż, podczas gdy zależności drugiego typu są jednostronne, gdyż wskazują na jeden tylko czynnik, jakim jest popyt.

³⁵ Por. le Pas, jw. s. 339.

4–16% i od strony wyników 36–17%. Zaliczyć tu można: rybołówstwo, transport, usługi i handel.

Mówiąc, że strategicznych części gospodarki należy szukać tam, gdzie sieć przemyślników jest najbardziej zagęszczona, Hirschman ma wobec tego na myśli pierwsze trzy typy gałęzi produkcji. Typ czwarty zostaje automatycznie odrzucony jako najmniej powiązany, a tym samym jako najslabsze źródło bodźców do rozwoju innych gałęzi produkcji. Z pozostałych trzech typów najważniejszy jest typ drugi, jako najmocniej powiązany z innymi gałęziami, a następnie typ trzeci. W tym ostatnim wypadku wydaje się, że fakt silnego uzależnienia od strony nakładów jest bardzo istotny, jako zapewniający rynek zbytu dla szerokiego wachlarza gałęzi produkcji. Powiązania od strony wyników mogą nie posiadać tej wagi, gdyż bodźce działające na tej płaszczyźnie niekoniecznie muszą wywołać pożądane skutki w postaci rozwoju innych gałęzi. Zresztą ten typ gałęzi przemysłu spełnia i tak dwa zadania: pobudza inne gałęzie produkcji i zaspokaja popyt na rynku dóbr końcowych. Wybór gałęzi czy sektora wiodącego w ramach tych dwu typów oznacza praktycznie wybór modelu uprzemysłowienia, gdyż w skład ich wchodzi poszczególne gałęzie przemysłu przetwórczego, poczynając od spożywczego, a kończąc na ciężkim. Przemysł wydobywczy różnego typu i rolnictwo, a więc główne sektory gospodarki nierozwiniętej, stają się wobec tego mniej przekonujące jako sektory wiodące. W tym też można dopatrywać się głównego zarzutu wobec modelu nie zrównoważonego. Zwrócenie szczególnej uwagi na przemysł ciężki w poszukiwaniu najsilniejszych możliwych bodźców oddziaływających długofalowo na rozwój gospodarczy kraju może pociągnąć za sobą niedoinwestowanie sektorów podstawowych, a co za tym idzie, zakłócenie równowagi rynkowej.

Obok uzasadnienia opartego na zjawisku „powiązań wertykalnych”, mających być siłą napędową dla rozwoju gospodarczego, Hirschman wysuwa również tezę, że model nie zrównoważony jest bardziej dynamiczny niż model zrównoważony³⁶. Jego zdaniem wzrost zrównoważony, o ile doprowadzi do podniesienia poziomu rozwoju, spowoduje zatrzymanie procesu rozwoju w stanie równowagi wyższego poziomu. Tymczasem rozwój gospodarczy winien być procesem dynamicznym, utrzymanym w ruchu dzięki napięciom w zakresie podaży oraz nie zrównoważeniu sektorów wiodących. Równoległy wzrost dwu sektorów doprowadziłby do kresu, jakim byłby poziom pełnej równowagi. U Hirschmana jeden z sektorów wykraczałby poza punkt równowagi, a wywołane naciski nadmiernego popytu czy nadmiernej podaży prowadziłyby do zmiany osiągniętej sytuacji i dalszego rozwoju.

W odniesieniu do problemu przewijającego się ciągle w modelu zrównoważonym, a mianowicie rozmiarów rynku, podejście Hirschmana jest równie specyficzne co trudne do przyjęcia. Uważa on bowiem, że rynek nie jest czynnikiem limitującym rozwój. Podczas gdy w modelu zrównoważonym należy czekać na rozwinięcie się rynku, aby móc podjąć produkcję, według Hirschmana bardziej korzystne dla rozwoju

³⁶ Jw. rozdz. 3–6.

jest, gdy najpierw dobro wprowadzone zostaje na rynek, a ten z kolei rozszerza się dzięki pobudzającej funkcji podaży³⁷. Nowe produkty muszą być wystarczająco atrakcyjne, aby zmusić ludzi do bardziej wyłożonej pracy w celu zdobycia dochodów na ich zakup. W ten sposób sama możliwość osiągnięcia nowych dóbr będzie prowadziła do rozszerzenia rynku.

Obok wspomnianych korzyści napędowych wzrostu niezrównoważonego wskazuje się również na znaczenie tego typu rozwoju, jeśli idzie o stworzenie odpowiednich zasobów kapitałowych i wystarczająco licznej kadry przedsiębiorców. W pierwszym wypadku Hirschman uważa, że głównym źródłem braku kapitału nie jest niski poziom oszczędności, lecz brak możliwości inwestowania. Zastosowanie modelu niezrównoważonego wraz z jego sektorami wiodącymi ukaże właśnie nowe możliwości lokowania kapitału, stając się bodźcem do napływu oszczędności wewnętrznych. Sektory wiodące stwarzając zapożrebowanie na nowe gałęzie produkcji, ewentualnie powodując rozszerzenie już istniejących, będą stwarzały również zapotrzebowanie na cechę przedsiębiorczości. Bodźcem do jej ujawniania jest przede wszystkim możliwość zysku, pojawiająca się w rozwijających się gałęziach produkcji. Równocześnie stany napięć towarzyszące wzrostowi niezrównoważonemu w postaci „wąskich przejść”, nadwyżek mocy produkcyjnych, nadwyżek podaży, stanowią doskonałe laboratorium do wykształcania się cech przedsiębiorczości.

Doceniając wagę argumentów na rzecz rozwoju niezrównoważonego nie sposób pominąć główne ujemne punkty w tej teorii. Pierwszym i najważniejszym zarazem będzie wspomniane już odsunięcie na plan dalszy sektora wydobywczego i rolnictwa, a szczególnie tego ostatniego. Wprawdzie wzrost niezrównoważony obejmie również ten sektor, jednak będzie on tylko efektem przepływów występujących między rolnictwem a gałęziami przemysłu. Główny punkt ciężkości polityki inwestycyjnej spocznie na innych sektorach, a tym samym może to grozić niedorozwojem rolnictwa. Efekty takiego stanu rzeczy są oczywiste, w postaci niedostatecznego zaopatrzenia rynku w artykuły żywnościowe, następującej tendencji inflacyjnej, zgodnej z prawem Engla struktury wydatków i ograniczenia rozmiarów rynku na dobra przemysłowe. Drugim ujemnym punktem wzrostu niezrównoważonego są niewystarczające rozmiary kapitału inwestycyjnego. Sektor kluczowy, jeżeli ma spełniać dobrze swoje zadania, będzie sektorem kapitałochłonnym, szczególnie jeśli będzie nim przemysł ciężki. Wprawdzie bodźce wyływające z jego rozwoju mogą być przekonujące, jednak rozwój sektorów pobudzanych wymaga kolejnych inwestycji i w miarę rozszerzania się sieci przepływów zapotrzebowanie na kapitał wzrasta. Stwierdzenie, że problem podniesienia podaży kapitału może być rozwiązany w dłuższym okresie czasu, zakładając, że zostaną wywarte odpowiednie naciski na system gospodarczy, nie rozwiązuje sprawy niedoboru kapitałowego³⁸. W początkowym okresie rozwoju bowiem zapotrzebowanie na kapitał jest szczególnie silne, przy czym trzeba przyznać,

³⁷ Tamże s. 205.

³⁸ Myint, jw. s. 12, 125.

że silniejsze będzie przy wzroście zrównoważonym. Oparcie modelu na przyptywie kapitału inwestycyjnego z zewnątrz danego systemu gospodarczego nie rozstrzyga problemu, gdyż niewiadomą pozostaje sam fakt takiego przepływu, jego rozmiary, kierunek, a także forma. Wydaje się, że najpewniejszym źródłem mógłby się stać handel zagraniczny, zakładając, że uzyskane dzięki korzystnej wymianie międzynarodowej środki inwestycyjne zostaną wykorzystane zgodnie z potrzebami długofalowego rozwoju gospodarczego.

Biorąc pod uwagę wzajemną relację między poszczególnymi częściami składowymi systemu gospodarczego jako źródło procesu rozwoju, w obrębie teorii rozwoju niezrównoważonego wyróżnić należy koncepcję rozwoju zharmonizowanego. Twórcą jej jest François Perroux. Istotne z punktu widzenia względnej dynamiki wzrostu poszczególnych części gospodarki narodowej jest użycie przez Perroux pojęcia biegunów wzrostu. Zakres tego pojęcia pokrywa się, z punktu widzenia techniki oddziaływania na system gospodarczy, z pojęciem „sektora wiodącego” Hirschmana. Każda bowiem jednostka gospodarcza, prostą czy złożoną, tworzy biegun, który charakteryzuje się posiadaniem możliwości podejmowania decyzji i posiadaniem przestrzeni, która służy mu jako pole oddziaływania³⁹. W zakresie oddziaływania na inne części gospodarki biegun rozwoju funkcjonuje jako tzw. jednostka napędowa. Jednostkę tę F. Perroux definiuje jako „[...] jednostkę produkcji zdolną wywierać na inne jednostki wpływ, który powoduje wzrost tych ostatnich, modyfikuje ich struktury, zmienia typy ich organizacji i przynosi na nie postęp ekonomiczny”⁴⁰. Jednostka napędowa może być jednostką prostą lub złożoną. W pierwszym wypadku mamy do czynienia np. z firmą, w drugim zaś z zestawem różnych jednostek gospodarczych. W sytuacji idealnej jednostka napędowa będzie obejmowała produkcję energii, produkcję dóbr podstawowych, rolnictwo i sieć środków transportu. Wymaganiem minimalnym co do struktury złożonej jednostki napędowej będzie połączenie jednego z wymienionych ośrodków produkcyjnych z transportem. Ważną cechą firmy napędowej jest to, że produkuje ona dobra materialne, nie jest zaś firmą usługową. Wykluczyć więc należy poszczególne elementy infrastruktury jako potencjalne firmy napędowe. Oddziaływanie jednostki napędowej na jednostki napędzane dokonuje się za pośrednictwem przepływów międzygałęziowych, tzn. zarówno przez stwarzanie popytu na produkcję firm napędzanych, jak i podaż dóbr koniecznych dla podejmowania produkcji przez jednostki napędzane. Tak więc „firmę napędową [...] definiuje [Perroux] jako firmę, której wartość sprzedażna produktów, w cenach bieżących, przedstawia wartość np. 60% wartości sprzedażnej wszystkich produktów na danym terytorium i zakupów usług na danym terytorium”⁴¹.

Rozwój oparty na działaniu tak pojętych jednostek napędowych (biegunów wzrostu) byłby więc rozwojem spolaryzowanym, charakteryzującym się dwoma rodza-

³⁹ C. Ponsard, *Economie et espace. Essai d'integration du facteur spatial dans l'analyse économique*. Paris 1955 s. 6.

⁴⁰ F. Perroux, *La coexistence pacifique*. Paris 1958 s. 292.

⁴¹ Por. Ł. Czuma, *François Perroux teoria wzrostu zharmonizowanego*. Lublin 1973 s. 37-39.

jami ruchów: koncentracji i ekspansji. W pierwszym wypadku główne role odgrywają: aglomeracja, powodująca gromadzenie się kapitału i czynnika pracy wokół biegunów, oraz związki między zasobami lub działalnościami komplementarnymi; w drugim wypadku — rozwój rozpoczynający się w biegunie rozprzestrzenia się na inne jednostki związane z tym biegunem, zaś to rozpowszechnianie przebiega różnymi kanałami: poprzez oddziaływanie za pomocą przepływów, poprzez strukturę cen i kosztów, poprzez zmianę oczekiwań, skłonności do konsumpcji, oszczędzania i inwestowania itp.

Na płaszczyźnie przedstawionych rodzajów ruchów widocznych w procesie rozwoju spolaryzowanego nasuwa się porównanie z koncepcją wzrostu Gunnara Myrdala⁴². W ramach koncepcji „punktów wzrostu” wskazuje on na efekty „rozprzestrzeniania” i na efekt „wirowy”. Pierwszy z nich ma to samo znaczenie co ruch ekspansji w koncepcji Perroux i jest to znaczenie pozytywne. Drugi zaś, będący odpowiednikiem efektu aglomeracyjnego w ruchu koncentracyjnym, odnosi się do procesu wysiania w jeden punkt wszystkich rzadkich czynników znajdujących się w przestrzeni przylegającej do tego punktu. Ma on znaczenie negatywne, gdyż pozbawia jednostki pobudzane czynników wzrostu i utrzymuje je na poziomie niższym niż ten, na którym znalazłyby się, gdyby nie pojawiło się centrum wzrostu.

Aby jednostka napędowa rzeczywiście posiadała siłę napędową w stosunku do innych jednostek, musi ona posiadać duże rozmiary. Wynika to przede wszystkim z dwu względów. Po pierwsze, oddziaływanie bieguna na jego otoczenie w drodze przepływów międzygałęziowych zależne jest w dużej mierze od jego rozmiarów, gdyż wprawdzie przepływy realne i monetarne skupiające się wokół bieguna swoją skuteczność zawdzięczają swojej naturze i lokalizacji, jednak ich stopień zagęszczenia ma swoje źródło w wielkości bezwzględnej bieguna. Po drugie biegun musi osiągnąć odpowiednią wielkość, aby móc przyciągnąć nowoczesną technologię i doprowadzić do rozwoju jednostek pobudzanych. Efektem funkcjonowania wielkiej firmy napędowej jest rozwój infrastruktury, rozwój dodatkowych działalności gospodarczych oraz polaryzacja wokół sektora gospodarki kapitalistycznej, a zmniejszanie się sektora gospodarki naturalnej⁴³.

Jak widać z przedstawionej analizy, koncepcja biegunów rozwoju, obraz polaryzacji procesów rozwoju, jak i problem rozmiarów firmy napędowej nie są to koncepcje własne Perroux, lecz wspólne dla wszystkich ujęć modelu nie zrównoważonego. Koncepcja biegunów wzrostu jest bardzo zbliżona do koncepcji „sektora wiodącego”, proces rozwoju spolaryzowanego jest zbliżony do obrazu „łańcuchów nierównowag”, natomiast problem wyboru właściwej pod względem wielkości jednostki napędowej jest taki sam, jak w wypadku wyboru sektora wiodącego w zależności od zagęszczenia wokół niego sieci przepływów i możliwości wywierania wpływu na dodatkowe typy działalności gospodarczej. Nowe w tej koncepcji biegunów wzrostu

⁴² Rich Land and Poor. New York 1957.

⁴³ F. Perroux. *L'Economie du XX siècle*. Paris 1964 s. 215.

są terminy, przy czym ich treść pozostaje taka sama jak w modelu niezrównoważonym. Zatem pod tym względem koncepcja Perroux nie wyróżnia się z ogólnej teorii wzrostu niezrównoważonego. Cechą wyróżniającą koncepcję Perroux jest samo zharmonizowanie. Opierając się na strukturze ruchów charakterystycznych dla rozwoju spolaryzowanego Perroux dochodzi do wyjaśnienia zjawiska harmonizowania biegunu wzrostu. Gdy „sektor wiodący” był przejawem nierównowagi, to biegun wzrostu jest przejawem zharmonizowania. Jest ono możliwe wówczas, gdy instytucje dbające o wspólny interes mogą ten biegun przekształcić we wzrost całego zespołu terytorialnego i dla całej ludności⁴⁴. Taki efekt będzie osiągalny dzięki rozprzestrzenianiu się efektów działania biegunów wzrostu. Stąd wśród zadań wzrostu zharmonizowanego wysunięta została konieczność łagodzenia napięć, które w modelu niezrównoważonym miały być tworzone i podtrzymywane. Łagodzenie napięć polegałoby na: redukowaniu różnic między oszczędnościami ex ante i inwestycjami ex ante, między globalnym popytem monetarnym a globalną podażą dóbr i usług, między pożądanym zatrudnieniem ex ante a realizowanym ex post oraz między innowacjami pożądanymi przez grupy monopolistyczne a innowacjami realizowanymi przez państwo w interesie ogólnym⁴⁵.

Szczególnie wyraźne różnice między koncepcjami Hirschmana i Perroux, jak to słusznie podkreśla Czuma⁴⁶, widoczne są w zasięgu przeprowadzanych analiz. Hirschman zajmuje się w swej teorii rozwojem gospodarczym w skali całej gospodarki narodowej, podczas gdy Perroux prowadzi swoją analizę na płaszczyźnie rozwoju regionalnego. Najważniejsze jest jednak to, że w koncepcji Hirschmana zasięg rozwoju gospodarczego ograniczony jest przestrzenią fizyczną, jaką stanowi terytorium kraju, zaś w teorii Perroux pojęcie regionu jest elastyczne, gdyż oparte na specyficznej koncepcji przestrzeni operacyjnej⁴⁷. Wprowadza on do analizy pojęcie przestrzeni ekonomicznej abstrakcyjnej, wyznaczanej nie przez współrzędne fizyczne, lecz przez relacje ekonomiczne, które zachodzą między czynnikami ekonomicznymi. W zależności od rodzaju tych relacji ekonomicznych wyróżnia on trzy rodzaje przestrzeni abstrakcyjnych: przestrzeń ekonomiczną objętą jednym planem gospodarczym, przestrzeń ekonomiczną oznaczającą pole sił oraz przestrzeń ekonomiczną jako zespół homogeniczny. Oparta na tak pojętej przestrzeni operacyjnej koncepcja regionu jest bardziej elastyczna, niż gdyby związana była z przestrzenią fizyczną. Zależnie od rodzaju analizy pojęcie regionu przybiera różne treści poczynając od zbliżonych do pojęcia regionu fizycznego, a kończąc na grupie krajów jako swego rodzaju makroregionie. Ta właśnie koncepcja przestrzeni abstrakcyjnej, w którą wkomponowane są bieguny wzrostu i regiony gospodarcze, budzi szczególne zastrzeżenia z racji wykluczenia związanych z przestrzenią fizyczną współrzędnych. Na skutek takiego op-

⁴⁴ Por. Czuma, jw. s. 40.

⁴⁵ Tamże s. 23 n.

⁴⁶ Tamże s. 48.

⁴⁷ Perroux. *L'Economie du XX^e siècle* s. 124–129.

sunięcia z analizy usunięty został czynnik czasu, bez którego podstawowy trzon analiz związanych z przepływami międzygałęziowymi jest zawieszony w próżni. W sposób sztuczny usunięty zostaje czynnik limitujący rozwój gospodarczy, czynnik niezależny od człowieka. Tym samym analiza procesu rozwoju spolaryzowanego nie zostaje zakorzeniona w rzeczywistości. Oczywiście, tego rodzaju błąd nie jest nieodwracalny, gdyż wydaje się możliwe przededefiniowanie pojęcia przestrzeni ekonomicznej tak, aby część abstrakcyjna obejmująca relacje ekonomiczne odniesiona została do elementów przestrzeni fizycznej. Tym sposobem nowa koncepcja przestrzeni operacyjnej obejmowałaby obydwie poprzednie, przy czym nie byłyby to ani przestrzeń „banalna”, jak przestrzeń fizyczna, ani „abstrakcyjna”, jak przestrzeń ekonomiczna. Obok tego zastrzeżenia związanego z koncepcją przestrzeni do koncepcji Perroux można by również zgłosić zastrzeżenia wysunięte uprzednio pod adresem modelu rozwoju nie zrównoważonego. Nadal bowiem ważny pozostaje problem podaży kapitału, zwłaszcza w sytuacji, w której postępuje proces aglomeracji wokół biegunów wzrostu, który może stawiać pod znakiem zapytania zjawisko rozprzestrzeniania, odbierając mu podstawy, na których mogłoby się oprzeć. Wydaje się jednak, że i w tym przypadku można wymianę międzynarodową potraktować jako najpoważniejsze potencjalne źródło kapitału. Jedynym problemem do rozwiązania byłoby właściwe wykorzystanie uzyskanych w ten sposób zasobów.

Przedstawione koncepcje nie obejmują, oczywiście, wszystkich podejść do problemów rozwoju gospodarczego wchodzących w skład powyższych dwu grup teorii. Wydaje się jednak, że przedstawione koncepcje należą do najważniejszych spośród wszystkich funkcjonujących obecnie teorii rozwoju gospodarczego. Prezentują one główne kierunki rozwiązań problemu zapóźnienia gospodarczego, jakie teoria rozwoju stawia przed krajami rozwijającymi się.

MODERN THEORIES OF ECONOMIC DEVELOPMENT AND THE THIRD WORLD

Summary

The main feature of underdevelopment is an inadequate supply of factors of production, which does not allow to develop economic activities on a scale large enough to satisfy demand of society. The basic factor, which, when scarce, creates especially unfavourable barriers for the developing countries, is capital. But even if a supply of capital in underdeveloped economy is very limited, proper allocation of this factor can soften the effects of its shortage. Thus, when an underdeveloped country is going to reach a higher level of development its economic policy should aim not only at looking for the external sources of capital inflows but, above all, at such an allocation of possessed capital due to which the greatest possible social benefits could be achieved. This attempt to find an optimal allocation of scarce capital supply is stressed in modern theories of economic development. In this respect we can divide these theories into two groups: theories of balanced development and those of unbalanced development. The most essential difference between the two groups of the theories lies in different ways of allocating the factors of production among particular parts and branches of national economy. In the

case of the balanced growth models (models, because both in the groups of balanced and unbalanced growth theories the terms „balance” and „unbalance” are defined in different ways by various authors) uniform allocation of factors and relatively harmonized dynamics of growth of particular parts of national economy are justified by the functioning of market mechanisms, especially those shown in the Say's law. In the models of unbalanced growth the main goal is to find „points of growth”, i.e., key branches, from which the process of growth will be transmitted to the other parts of national economy by means of intersectoral flows.

Apparently, the groups of theories of development presented in this paper do not seem to propose alternative solutions. In practice, they can be complementary to one another. It seems that changes of economic structures, characteristic of underdevelopment and leading to lack of balance in an economic system, may be a result of introducing a new system of disequilibria to this economy. Thus, the application of an unbalanced growth model may be a way of balancing an economy but on a higher level of development. On the other hand, the application of a balanced growth model in initial stages of development could only strengthen existing unfavourable economic structures. The functioning of the two groups of growth models — balanced and unbalanced one does not impose the necessity of choice between them since the sequence of the models could be more advisable. However, an unbalanced growth model, particularly a model of extreme unbalance, should not function in an economy for too long a period because in such a case it could bring about a new set of disequilibria (maybe even worse than those in the starting point).

In this paper the author gives a detailed analysis of both groups of the theories. He tries to show both positive features of the theories and their shortcomings which are revealed when those theories are applied to solve the problem of underdevelopment.